MARIA SZMULEWICZ

ur. 1935

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	życie codzienne, nauka, języki obce

„Znajomość języków obcych to skarb”

W czasie wojny ja przecież nie chodziłam do szkoły, bo gdzie miałam się uczyć? W lesie? A później jak wojna się skończyła to ja już miałam jedenasty rok. I normalnie to była ruska szkoła, to po rusku nas uczono, a równocześnie język ukraiński też znałam, bo to Ukraina. Żydowski swój język znam, znaczy umiem rozmawiać, ale pisać i czytać nie, bo też mnie nikt nie uczył. Pojechałam do Izraela, nauczyłam się troszkę po hebrajsku. To znaczy potrafię się porozumieć, wejść do sklepu, coś kupić, to potrafię. A polskiego, muszę się wychwalić, sama się nauczyłam, bo jak tu przyjechałam, to ja tylko umiałam: „kocham się”i „przepraszam” tylko te dwa słowa, nic więcej nie umiałam. Więc zaczęłam czytać książki, gazety i sama się zaczęłam uczyć, poszłam do szkoły położnych, tu była na Północnej ta szkoła, to jeszcze pisałam literami rosyjskimi, ale starałam się mówić po polsku, a ponieważ wykładowcy byli z Wilna, to oni mnie rozumieli. I jak później trzeba było napisać pracę dyplomową, to jak pisałam pracę, to zrobiłam dwa błędy ortograficzne, to mi postawili 4 z plusem, powiedzieli że „zuch” bo przecież sama się uczyłam. No i teraz wnuczki przychodzą i ja je uczę polskiego, że tu błąd, tam błąd, że nie wolno, więc jednak jakieś tam zdolności przejawiałam. I mówię do moich wnuczek, że słuchajcie, skarb największy w życiu to znać języki. Mówię: „Uczcie się” I ja im tłumaczę: „Patrzcie, babka tyle języków zna, a wy nie chcecie się uczyć” Tej młodszej się nie chce: „Babciu, nie chce mi się angielskiego” A przecież i hebrajskiego mogłyby się uczyć, bo tutaj przysyłają nam, i kasety, i wszystko, mogłyby się uczyć –nie chcą.

Data i miejsce nagrania	2001-05-01, Lublin
Rozmawiał/a	Milena Migut
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"